

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

W całym kraju koszt. rocznie **5 złotych**

kwartalnie **1 zł. 25 gr.**

Nr. pojedynczy **12 groszy.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

W Francji 49 rocznie fr.

Biurow Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.

KONTO P. K. O. Nr. 140.929.

Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**

Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 41.

Niedziela, dnia 3 października 1924.

Rok XXXVI.

Szanujcie godność człowieka i obywatela

Konstytucja postawiła wszystkich obywateli na równych prawach i obowiązkach. Każdy świadomy obywatel wie, że dawny krzywdzący podział jest zniesiony, a w życiu codziennym tylko występuje różnica. A występują one najczęściej z powodu lepszego położenia majątkowego i braku uświadamienia. Istnieje jedna dawno nam narzucona wielka wada „pokora”, i „uniżoność”, brak poszanowania swej własnej godności ludzkiej. Pokorny i uniżony, cichy i nieświadomy swych praw do dnia dzisiejszego jest wielki, bardzo wielki procent obywateli, którzy przez ciągłą naukę pokory stracili godność człowieka, i utrudniają innym obywatelom życie.

Jedną z zewnętrznych oznak niby pokory jest „pocałunek ręki”; ty obywatelu całujesz takiego samego drugiego obywatela po rękach i dlaczego to czynisz. Czy może dlatego, że ci to może sprawia radość i przyjemność, czy może z wdzięczności? Nie, ty go całujesz bo nie masz swej godności, bo tyś pokorny i uniżony. Całujesz każdego w rękę. Całujesz księdza, całujesz obszarnika, nauczyciela, urzędnika, policjanta tych wszystkich którzy są od ciebie właściwie zależni, na których ty pracujesz, a którzy tem traktowaniem wzbijają się w dumę, a ciebie mają za nic i wtenczas tobą gardzą.

Pocałunek syna i córki dla ojca jest oznaką posłuszeństwa i uszanowania twych praw jako żywiciela i rodziciela, ale jakim znakiem ma być pocałunek starca swego złożony na ręce młodziutkiego pana komisarza? Czy on ma prawo i czy on tego wymaga i żąda. Nie, on nieraz jest tym onieśmielony, zaczyna gardzić chłopem i złego traktuje. Bo czy ty starcze masz być pokornym, skoro przyszedłeś domagać się swego prawa, czy zachowawszy swą godność inaczej byś sprawę załatwił.

Szanowni obywatele, w pogardzie są tacy nieszanujący swej godności, a powodem tego jest brak uświadamienia i oświaty. Musimy pamiętać, że każdego człowieka ma cechować uprzejmość i grzeczność, a przede wszystkim każdy człowiek ma zachować swą godność. Dlatego obywatele, nie pokorą zdobywajmy miejsce na ziemi, bo życie to ciągła walka, ale zdobywajmy je poszanowaniem swych praw. Średniowieczne czasy, w których chłopą traktowano tylko jako narzędzie do pracy w rękach magnatów już minęły i dzisiaj nie dadzą się przywrócić. Zyskałszy nareszcie uznanie godności ludzkiej, więc starajmy ją się utrzymać. **Szanujmy drugich, ale nie poniżajmy i siebie!**

Kazimierz Stapiński.

Kto rządzi nami.

Wprost niewiarygodne cyfry podaje znany prof. Romer odnośnie do naszych urzędników państwowych.

Otóż na 180.000 urzędników (bez kolei i wojska) mamy 120.000 urzędników wyższych a 60.000 niższych to znaczy że armja ta ma 120 000 oficerów a tylko 60.000 żołnierzy. Takiego dziwolała nigdzie na świecie niema i dlatego niema się co dziwić że obywatele w urzędach państwowych są tak źle traktowani, skoro przecie aż 120.000 urzędników, to dygnitarze.

Dalej i to bardziej ciekawsze: z pomiędzy wyższych urzędników państwowych liczyło dnia 1 go stycznia 1923 poniżej 20 lat wieku 4.549 urzędników. Małoletni ci dygnitarze tworzyli tedy 4% wszystkich wyższych urzędników. To już jest prawdziwym skandalem, i to znów tłumaczy dlaczego wiele rozporządzeń jest pozbawionych zdrowego sensu.

Ala nie na tem koniec. Wykształcenie wyższych urzędników to dopiero rzecz ciekawa. Otóż 37 na sto, wogóle żadnego wykształcenia nie posiada albo prawie żadne, bo tylko domowe, wzgl. ludowe. Tych nieuków jest w ministerstwach 20 procent, 62 procent w starostwach i t. d.

Smutne te naprawdę cyfry najdobitniej nam tłumaczą powód, dlaczego cała ludność tak cierpi i znosi tyle szykan ze strony urzędów, dlaczego sprawy w urzędach tak opieszale i niedbale są załatwiane, dlaczego obywatele są tak niegrzeczni i z góry przez takich dygnitarzy traktowani.

Czyż nie najlepszym wyjściem z tego byłoby napędzenie takich niedorostków i nieuków z urzędów? Zyskałby skarb i sanacja tegoż, bo ubyłyby olbrzymi ciężar tyłu bezpożytecznych trutniów, zyskaliby na tem i prawdziwie wykształceni urzędnicy, skoro tacy analfabeci przestaliby im w pracy przeszkadzać — a co najważniejsza, odetchnęliby i obywatele których sprawy byłyby szybciej i umiejętniej załatwiane. Nie przez nakładanie coraz większych i rujnujących ciężarów i podatków, ale ograniczeniem subwencjonowania protegowanych nieuków i dygnitarzy można łatwo skarb uzdrowić i zaoszczędzić setki milionów złotych, wyrzucanych pieniędzy.

Wszyscy ministrowie a i p. Grabski szumnie zapowiadali redukcję urzędników, ale na tych zapowiedziach się skończyło. Zdaje się że i p. Grabski nie bardzo ma odwagę tę redukcję czyli uzdrowienie stosunków w urzędach przeprowadzić, skoro nawet boją się wszystkie stronnictwa polityczne!

Jednak jakkolwiek operacja ta jest bardzo niebezpieczna, to jednak dla uzdrowienia smutnych stosunków musi się ją przeprowadzić i sprawa ta jest tak samo ważna jak przeprowadzenie przeprowadzonej reformy rolnej, zniesienie opłat szkolnych i innych bolączek rzeszy ludu polskiego a tem samem i Polski.

Tomasz Chłopski.

—o—

Kto nas dzieli — ten nam wrogiem.

Te słowa powinien każdy chłop wiedzieć, rozumieć ich znaczenie i na zawsze pamiętać, — dotąd będzie tak chłopom źle, dokąd będą rozbici na tyle partji ile ich jest w dzisiejszym czasie. I tak: są piastowcy, wyzwoleńcy, partja ks. Okonia i ostatnio utworzony Związek Chłopski. Ten ostatni niedawno utworzony, celem zjednoczenia w sobie chłopów — a utworzony przez tych posłów co wystąpili od piastowców. Widzieli ci posłowie, że piastowcy robią to co trzeba dla naszych wrogów, a nie dla chłopów. Każdy pamięta, że za rządu piastowców z chjeną chłopi i cała Polska doprowadzona była do ruiny, nad brzeg przepaści. Chłopi po tych rządach wyszli dziadami, a cała Polska jako państwo straciła znaczenie w świecie. A o chłopach w Polsce świat prawie nic nie wie, a dlatego, bo przez rozbicie i ciemnotę chłopską chłopi posłów chłopów prawie nie mają, ale mają zato obszarnicy, kapitaliści, urzędnicy i żydzi, — ministrami i konsulami są bra-biowie.

A gdzie i ozem są chłopi?

Na wsi pracują od świtu do nocy o głodzie i chłodzie, na to, aby ci wszyscy inni mogli się bawić, hulać zagranicą. Gdyby robotnicy byli w porozumieniu z chłopami, mogliby wspólnie prędzej coś zrobić i żyć i jedni i drudzy lepiej. Ale trudno, daleko jeszcze do tego, wpierw muszą połączyć się chłopi z chłopami — to jest główny punkt wyjścia dla chłopów.

I dziwnem to jest dlaczego chłopi nie idą razem, a są podzieleni na kilka partji. A w rzeczywistości kto temu winien, że ci, Bogu ducha winni chłopi są rozbici i płatają się po tylu stronnictwach. Winni sami chłopi przez nieświadomość — ale głównymi winowajcami są przywódcy, darujcie to że śmiem tak mówić, ale tak jest.

Mówię otwarcie, że gdyby nie przywódcy ze swoją ambitną, samolubną polityką, toby chłopi napewno szli razem, boć przecież mają wszyscy jeden cel. Ja, jako prosty chłop, widzę i wiem to że gdyby i Piast nie wypisywał najgorszych bredni i kłamstw na Związek Chłopski — to by nie istniał, ale do czasu, — już tak podkopał oho-

pów, że nie powinien ani pisać słówkiem, uderzyć się w piersi i powiedzieć sobie: moja wina i od ołtów się odczepić raz na zawsze. Związek Chłopski jest chłopskim stronnictwem a nie zbiegowiskiem różnych obszarników, kapitalistów i urzędników, jakim jest Piast, o Piastcie niezadługo przestanie się mówić. Grupa ks. Okonia zbyt mała, chociaż radykalna i powinna się połączyć z większymi stronnictwami szczerze ludowymi. — A dlaczego nie robi tego jeszcze?

Ostatnimi czasy zaczęto mówić o porozumieniu między Związkiem Chłopskim a Wyzwoleniem i Jednością Ludową co do współpracy w Sejmie i zaprzestania walki (szkalowania) między sobą, w gazetach i po wiecach.

Najbliższa chwila okaże, czy lewica potrafi wspólnie pracować. Pod obrady Sejmu niezadługo nadejdzie reforma rolna, a z nią inne postulaty chłopów. Poznamy prawdziwych przyjaciół chłopów. Biada sprzedawczykom i obojętnym.

Jakób Stanisław.

Związek Chłopski.

„POWIATOWY ZWIĄZEK CHŁOPSKI” w Chrzanowie. chcąc upamiętnić Kongres Rzeszowski, gdzie w dniu 11 maja 1924 stworzony został klasowy Związek Chłopski postanowił w rocznicę to jest 12/V 1925 r. urządzić w Chrzanowie zjazd chłopski i poświęcenie pierwszego sztandaru chłopskiego. Sztandar, na którym będzie portret marszałka Piłsudskiego, jako twórcy idei odrodzonej Polski oraz herb powiatu Chrzanowskiego. Ponieważ koszty tego sztandaru będą dosyć wielkie Powiatowy Związek Chłopski w Chrzanowie uprasza wszystkich obywateli, sympatyków Związku Chłopskiego oraz powiatowe i gminne Związki o rozpoczęcie składek na ten cel i nadysłanie tychże na ręce Przewodniczącego Powiatowego Związku Chłopskiego w Chrzanowie. Każdy grosz niechaj będzie od najbiedniejszego, a dzieło swoje przyprowadzimy do skutku i powstanie pierwszy sztandar chłopski widoczny. Za zarząd Domagański, prezes.

BIENKOWKA, pow. Maków. Nasza gmina to stara i najsilniejsza twierdza ludowców w całym powiecie. Od zarania ruchu ludowego, wioska nasza wiernie stała przy sztandarze ludowym, a wyborcy z naszej wioski nigdy nie łakomili się na pamętę wyborczą lecz głosowali zawsze na kandydatów ludowych.

W r. 1911 włościanin tutejszy długoletni działacz ludowy i b. naczelnik gminy p. Rusin Józef, wybrany został posłem do austriackiej Rady Państwa. Obecnie gmina nasza prawie w całości stoi tak samo niezłomnie przy „Przyjacielu Ludu” jak stała zawsze w dawnych latach walk i prześladowań ruchu ludowego przez kler, starostów i żandarmów. W gminie naszej jest obecnie 20 prenumeratorów „Przyjaciela Ludu” ponadto mamy dwa sztandary ludowe, jedną sprawę ludową

i jednego prenumeratora „Piasta”. Stoimy mocno dlatego, że u nas jest dużo ludzi odczytanych i wyrobionych politycznie, którzy wyrobili sobie już dawno swoje przekonanie polityczne. Od kilku lat mamy silną Radę chłopską, obecnie zamienioną na Związek Chłopski.

W dniu 14 września b. r. odbyło się tutaj zebranie Związku Chłopskiego przy udziale kilkunastu, najwięcej uświadomionych obywateli. Referat polityczny wygłosił zebrany przewodniczący Związku Chłopskiego oraz naczelnik gminy obywatel Józef Kaźmierczak i przeszło w 2 godzinne przemówienie wyjaśnił zebranym cały bieg wypadków, kiedy to większość sejmowa p. Witosa wzięła rządy w swe ręce a gospodarka skarbową była prowadzona przez Władysława Kucharskiego przy pomocy Szydłowskich i innych robiących świetne interesy. Aż dopiero wystąpienie owoych 14 posłów położyło kres temu księżo-pańskiemu rządowi. Zebrani z wielkim zaciekawieniem wysłuchali powyższych wywodów i postanowili w końcu postawić następującą rezolucję:

1. Zebrani na posiedzeniu Zw. Chł. w Bieńkowie uznając gorącą potrzebę zorganizowania chłopów w jedno silne stronnictwo klasowo-chłopskie, witają z zapałem powstanie Związku Chłopskiego i oświadczają swoje przystąpienie do tegoż Zw. Chł.

2. Posłom Związku Chłopskiego uchwalają votum zaufania za ich obronę interesów chłopskich.

3. Domagamy się obniżenia wkładki ogniowej przy ubezpieczeniach w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeniowej. Malina Wojciech, sekr.

JASIONÓW, pow. Brzozów. W d. 14 września br. odbyło się w naszej gminie zgromadzenie, na które przybył poseł Toczek. Zebranie zajął dłuższemu przemówieniu ob. Józef Matusz, którego obrano przewodniczącym, sekretarzem ob. Teodor Pańko. Poseł Toczek w przeszło półtoragodzinnym przemówieniu przedstawił pracę poszczególnych partij na terenie sejmowym oraz przyczyny jego wystąpienia z „Piasta”. Przemówienie zebrani przejęli burzą oklasków. W szeroko rozwiniętej dyskusji przemawiali ob. Kaczor, Michalak, Kaczor M., Matusz Paweł, Szubert, Marosz i Cwiakła. Wszystkie przemówienia oohowała dążność do stworzenia jednolitej silnej organizacji chłopskiej. Przy zakończeniu zebrania przemówił ob. Matusz J., wzywając zebranych do usilnej pracy przy organizowaniu Związku Chłopskiego w okolicy. Podaną następującą rezolucję jednogłośnie przyjęto:

1. Wzywamy posłów stronnictw chłopskich do usilnej pracy nad zjednoczeniem chłopów w jedno stronnictwo.

2. Żadamy natychmiastowego wprowadzenia w czyn reformy rolnej.

3. Żadamy zniesienia senatu.

4. Posłowi Toczki wyrażamy votum zaufania.

5. Marszałkowi J. Piłsudskiemu cześć.

Teodor Pańko.

Borysław. We czwartek 18 bm. na placu „Stanisław” w Borysławiu ul. Pańska odbył się wielki wiec Związku Chłopskiego, chłopów pracujących w prz-

myśle naftowym a mających swe rodziny poza Boryslawiem.

Do pięciotysięcznej masy zgromadzonych przemawiali przywódcy w sprawie strajku. Postanowiono na prowokację przemysłowców odpowiedzieć solidarnością klasową i wytrwać aż do zwycięstwa.

Na wniosek przewodniczącego Zborowskiego Antoniego, uchwalono jednogłośnie: ołtopi rolnicy, pracujący w przemyśle naftowym wyjeżdżają do miejsca swojego stałego zamieszkania, celem urządzenia tamże zbiórki artykułów pierwszej potrzeby i wysyłają pod adresem Spółdzielni robotniczej w Boryslawiu do rozdziału pomiędzy pozostałych w zagłębiu objętych strajkiem.

We czwartek odjechało setki pierwszych robotników chłopów na zbiórkę do zachodnich powiatów Małopolski. Za Związek Chłopski: przew. Antoni Zborowski J. Lenik sekr.

ROŻA, pow. Pilzno. Dn. 14 września w domu Stanisława Taja odbyło się zgromadzenie wszystkich poważniejszych chłopów ze wsi, gdzie omawiano sprawy bieżące. Po długich i wyczerpujących obradach utworzono Związek Chłopski. Przewodniczącym jednogłośnie wybranym został Piotr Gurga, sekr. Adam Kizior, skarbnikiem Antoni Brotoń. Delegatami do pow. Zw. Chłop. zostali Stanisław Pych i Jacenty Stalec. Zarazem prosimy posła Berka, by zaglądnął do nas.

Adam Kizior, sekr.

MORDARKA, pow. Limanowa. W dniu 8-go września br. odbyło się w naszej gminie zebranie celem utworzenia Związku Chłopskiego, na które przybyli W. Gawron z Starej Wsi i Jan Dutka, sekr. pow. Związku Chłopskiego. Obywatel Gawron przedstawił haniebną politykę Witosa, tudzież pokumanie się jego z chjeną, dla osobistej kariery; a następnie wykazał konieczność założenia Związku Chłopskiego jako jedynego klasowego stronnictwa chłopskiego dla obrony interesów chłopskich. Sekretarz Dutka zachęcał do czytania pism Związku Chłopskiego, a zwłaszcza „Przyjaciela Ludu”. Wreszcie, po przemówieniu sędziwego przewodniczącego Jana Mamaka, przystąpiono do wyboru Zarządu Związku Chłopskiego. Wybrano przew. Józefa Kądziołkę, zastęp. Michała Michurę i Józefa Dutkę, sekret. Józefa Mamaka, skarb. J. Stanisza, delegatem do pow. Zw. Chł. Jana Mamaka. Członków zapisało się około 40. Józef Mamak sekr.

MAŁE PRZEDMIEŚCIE CIĘŻKOWIC, pow. Grybów. Odbyło się u nas 7 września zgromadzenie, zwołane przez Franciszka Waclawa. Przybył też Franciszek Gadecki z Ostruszy i wyjaśnił zebranym potrzebę zjednoczenia się chłopów w jeden Związek Chłopski. Oprócz niego przemawiali także Jan Wrzos, Józef Waclaw i inni. Zgromadzeni zrozumiałwszy potrzebę organizacji chłopskiej utworzyli Związek Chłopski i wybrali następcę. Zarząd: przew. Jan Waclaw, zast. Kukułka Jan, skarbn. Jan Wrzos, sekr. Władysław Kapałka. Delegatem wybrano Jana Waclawa.

Kapałka Władysław, sekr.

Twoje żniwo.

Jęczmiona, pszenice, żyta
Dojrzały — wszystko przekwita
za sierpy, kosy —

Bierzcie żniwiarze co żywo
Na łan wychodźcie, na żniwo —
Bo chleba świata zabraknie

Gdy spadną kłosa.
No — idźcie, czegoż stoicie?
Na cóż czekacie? — bredzicie,
Żeście są głodni. — To przecież
próżne gadanie.

Idźcie wpierv w pole do pracy,
A gdy pan z łoża wstać raczy
I będzie łaskaw, to poszle
W pole śniadanie.

Poszli... — głód kręcił im trzewie,
W piersi paliło zarzewie,
lecz gdy się wzięli,
W sierpy i kosy brząkali,
Żęli... kosili... wiązali,
Ogromne brodia składali —
nawet młócili.

Pan spał w piernatach, nie żarty,
Bo długo wczoraj grał w karty,
bawił kokoty.

Z kim on tam dzisiaj się liczy,
Co mu tam z żyta, pszenicy,
On ma w Londynie okrągłe
miliard złotych.

A ty hołoto na łanie,
Jeżeli chcesz jeść śniadanie
to pracuj szczerze.

Łzy, skarga, bunt, nie pomoże,
Zeżnij, zbierz, wymłóć me zboże,
I zapełń ziarnem po brzegi
moje spichlerze.

Żęli... kosili... wiązali...
Kłęli... zemścili... płakali,
przez całe żniwa.

Ponura była robota,
Strasznie paliła spiekota,
Oni z pragnienia i głodu
aż umierali.

Z pszenicy, żyta, jęczmienia
Mąka już dawno zmielona,
sprzedana wreszcie.

A ty coś zbierał i kosił
Będiesz się mąki tej prosił,
Lub pójdziesz sobie i kupisz
na chlebuś w mieście.

Chłopie! gdzież rozum? gdzie oczy?
Czy już z tej podłej niemocy
się nie wyzwolisz?

Bądź próżniak w oczy ci pluje,
Bądź głupiec cię wyzyskuje,
Dąkądze, dokąd, bezczęście
siebie pozwolisz?

Jan Drozd.

Zwycięstwo robotników naftowych.

Prowokacyjne stanowisko przemysłowców naftowych pogrzyżyło na przeszło osiem dni zagłębie naftowe w grobowe milczenie. Tym razem przemysłowcy podłechtani przez swoich doradców Jankłów, postawili na fałszywą kartę. Opinia całego społeczeństwa stanęła po stronie sponiewieranego robotnika. Obywatelskie stanowisko zajął w obecnym konflikcie rząd i na alarmy przestraszonych żydów, sklepikarzy i wodzirejów kapitalistycznych wojska dla nich do Borysławia nie przysłano. Tym razem obywatel żołnierz nie stał pod żydowskimi śmietnikami. Zupełnie słusznie, wojsko nie jest na usługi żydowskie, ale dla obrony granic. Są to również synowie chłopscy jak i robotnik borysławski, chwilowo oderwany od warstwu rozumiejąc dolę klasy pracującej i współczuje z nią.

Człowiek mógł swobodnie przejść o każdej porze, nikt mu nie tamował przejścia, był spokój i porządek. Nie spali tylko ci, którym sumienie nieczyste napędziło strachu z powodu gnębienia robotnika.

Jawni wrogowie klasy pracującej byli w strachu o swoją skórę, niepokoił się o nich jak oni sami dzisiejsi włodarze od wkładek. W piśmie partyjnym „Dziennik Ludowy” nawołują stróży i palaczy by powrócili do pracy, bo panowie samo-

dzierżcy związkowi nie wyobrażają sobie strajku, jakby stróż nie stał koło domu jakiego pana dyrektora, aby się jemu dobrze spało i palacze, żeby panu dyrektorowi pałac oświecali. A wtenczas mogliby spokojnie oczekiwać aż chudy padnie. Na szczęście lud pracujący dzisiaj świadom i marjonetką w rękach ugodowych wodzów nie chce być, to też na zgromadzeniu skrytykowali panów wodzów i do pracy na usługi dyrektorom nie poszli.

Dnia 23 b. m. (września) zakończyły się pertraktacje robotników z przemysłowcami. Robotnicy postulaty swoje częściowo otrzymali. Przyczyniło się także w lwiej części ku temu stanowisko robotników chłopów na tysięcznym wiecu dnia 18 września Związku Chłopskiego. Chłopi robotnicy postanowili przyjąć z pomocą materialną reszcie strajkujących, urządzając w tym celu zbiórki po wsiach w zachodnich powiatach małopolskich.

Mamy nadzieję, że na drugi raz będą panowie przemysłowcy ostrożniejsi i nie będą prowokowali znękanego biedą robociznika. Bo to może być dla nich gorszym jak obecnie. A i panowie związkowi będą, myślimy, tężej się trzymali na nogach jak obecnie.

Antek.

Nowy napad bandycki na kresach.

Po niedawnym napadzie bandytów na Stołbce miasteczko na kresach, w którym uczestniczyły wojska bolszewickie, nastąpił obecnie napad na pociąg niedaleko Łunińca, w którym jechał wojewoda Downarowicz i senator Wystouch.

Szczegółowy opis napadu jest następujący:

Na odcinku Parchońsk—Łowcza, w pobliżu stacji Wilcza (odl. o 20 km. od Łunińca) maszynista pociągu ujrzał na torze 4 robotników, jak się wydawało, zajętych reperacją szyn. Piąty robotnik w uniformie urzędniczej kolei, stał nieco bliżej i czerwoną chorągiewką dawał sygnały alarmujące. Maszynista, będąc pewny że nastąpiło jakieś uszkodzenie zatrzymał pociąg. W tejże chwili z lasu, który ciągnie się po obu stronach toru wyskoczyła

banda przeszło 60 ludzi,

uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty. Kilka nacięć granatów rzucono natychmiast, oraz kilkoma salwami ostrzelano pociąg. W ten sposób wzniecono popłoch i steroryzowano jadących. Na daną komendę przez przywódcę, bandyci, rozdzieleni na dwie grupy wskoczyli do wagonów. Kilku z nich pobiegło do maszyny. Steroryzowany groźbą rewolwerów maszynista, musiał odczepić lokomotywę i nastawiwszy zegary puścić ją w ruch. „Dzika” maszyna ruszyła całym pędem w stronę

Łunińca. Pasażerom w wagonach kazano się położyć na ławkach i podłodze. Wszystkich poddano szczegółowej rewizji. W czasie tej rewizji trzech bandytów „oprawców” przebiegało wagony, pytając podróżnych gdzie jedzie gubernator i komendant? Dowodzi to, że banda wiedziała dobrze o tem, iż pociągiem jedzie wojewoda Downarowicz i kom. pol. Mięrowicz. Podróżni zgodnie odpowiadali, że o żadnym „gubernatorze” nie wiedzą. Ci trzej bandyci to samo pytanie zadawali konduktorowi wagonu bagażowego, pobili go kolbami i pięściami, a gdy mimo to „nic nie wiedział o gubernatorze” kazano mu wyrzucać cenniejsze rzeczy.

P. wojewoda Downarowicz został przez bandytów wzięty za asystę biskupa Łozińskiego i dlatego zapewne nic mu złego nie uczyniono. Ranny lekko został sekretarz wojewody, za to, że ociągał się z otwieraniem walizki.

Zabity został pewien kupiec żyd. Ten miał nieostrożność poznać jednego z bandytów — i krzyknął:

— Iwan, co ty robisz?

Tę nierozwagę przypłacił życiem. Ciężko ranny został posterunkowy Dmowski, sprawdzający legitymacje pasażerów.

W przedziale biskupa Łozińskiego i wojewody Downarowicza jechał komisarz policji Mięrowicz.

Był on w mundurze, trudno było go nie poznać. Bandyci pod groźbą rewolwerów kazali się mu rozebrać. Mundur znaleziono porzucony w lesie. Puszczona przez bandytów lokomotywa zatrzymała się sama przed Łunińcem.

To był pierwszy alarm.

Nasze pogranicze zaczyna nabierać charakteru Dzikich Pól, gdzie zamiast Tatarów i kozaków hulają bolszewicki bandyci, kryjący się pod maską jakichś „rewolucyjnych” białoruskich organizacji.

Napad ostatni jest istotnie niebывалым skandalem, który kompromituje naszą administrację.

Jeżeli bowiem władze nasze na kresach, niepotrafią uchronić przed napadem nawet pociągu, w którym jedzie wojewoda, cóż mamy myśleć o ich sprawności?

A naprzód pytamy: co robił dotychczas sam pan wojewoda? Co robiła jego policja? Czy spała snem sprawiedliwych? Gdzie był wreszcie generał, któremu powierzono straż kresową? Jakież są owoce jego działalności?

PARĘ UWAG NA CZASIE.

Paradne mundury dla armji.

Dopiero parę tygodni minęło od skandalu jakim to mianem nazwiemy zakup koni dla armji zagranicą, z pominięciem naszych hodowców, a nasze min. spraw wojskowych wystąpiło z niefortunnym pomysłem paradnych mundurów dla wojska.

Obecnie kiedy nasz budżet jest deficytowy czyli kiedy wydatki są większe od dochodów, wpadł jakiś referent tegoż ministerstwa na myśl wprowadzenia nowych mundurów świątecznych. Teraz kiedy chłop koszułi niema zaco sprawić, dzieci wychować i ubrać, zwołuje się w tym celu radę wojenną i uchwała się takie rzeczy, na których wprowadzenie potrzeba nowych sum, a więc i nowe potrzeba ciężary na obywateli nałożyć.

Zastaw się a postaw się jest dewizą niektórych panów, nie baczą oni, że czas ostatni dla wprowadzenia oszczędności, a nie czas na konie angielskie pełnej krwi oraz lampasy i naramienniki. Armję ubrać i nakarmić jest naszym obowiązkiem, ale na stroje i nadzwyczajności nas nie stać.

Wojna wojnie!

Partja socjalistyczna manifestowała d. 21 września przeciwko wojnie a za ogólnym pokojem na świecie. We Francji, Anglii, Niemczech, wszędzie podobnie jak i Polsce odbyło zgromadzenie za pokojem, którego utrwalenie dotychczas jest omawiane w Lidze Narodów.

Narody dość mają barbarzyńskich wojen i pragną zagwarantować pokój świata, umową w której żadne z państw nie miałyby możności wystąpić wobec drugiego zaczepnie.

Czy to dojdzie do skutku wątpliwe, ale samo staranie oto dowodzi jak wojna ludziom dokuczyla.

Panowie źle się bawicie.

„Robotnik” donosi: W ubiegłą niedzielę o g. 4-tej popoł. grupa młodzieży z Grodzka powracała z zabawy ścieżką obok lasu „Jaśnie Pana” Ciechanowskiego. Spostrzegłszy to leśniczy „Jaśnie Pana”, Stypułkowski, wybiegł z lasu i dobywając rewolweru, jął krzyżeć: „ja was powystrelam, bolszewicy”. Steroryzowani młodzieńcy rzucili się do ucieczki, wówczas Stypułkowski wystrzelił za uciekającymi dwa razy. Skutek strzałów był fatalny, gdyż jeden z młodzieńców, Bolesław Wierzbicki, lat 18, zamieszkały w Grodźcu ugodzony został obiema kulami w głowę i padł trupem na miejscu. Potwór w ludzkim ciele, Stypułkowski podszedł następnie do zabitego i spokojnie podniósł jego nogę, aby się przekonać czy żyje. A gdy jeden z uciekających, Kopczyński, potknął się o trupa i przewrócił nań, Stypułkowski uderzył Kopczyńskiego dwa razy kijem. Po tym mordzie policja dziwnie szybko zajęła się usunięciem trupa, nie czekając na przybycie władz sądowo-lekarskich i całą winę zabójstwa spędza tylko na „nieumiejętne obchodzenie się z bronią”. Morderca Stypułkowski został wieczorem dopiero aresztowany i prawdopodobnie na skutek starań Jaśnie Pana Ciechanowskiego — zwolniony w poniedziałek rano, a następnie znów aresztowany.

Niestety skandaliczne to zabójstwo nie jest pierwsze. Już w 1919 r. zastrzelony został z karabinu przez leśniczego p. Ciechanowskiego chłopiec, zamieszkały w domach Huty obok lasu p. C. Ponadto podobno dwa dni przed zabójstwem Wierzbickiego ten sam zabójca Stypułkowski poranił chłopca, niewiadomego nazwiska z Będzina, którego unieśli koledzy do domu.

Oto tak w świetle prawdy wygląda ten skandaliczny mord Wierzbickiego i poprzedni, dokonane w lesie Jaśnie Pana Ciechanowskiego. Mord ten Jaśnie Ciechanowski stara się przez swoje wpływy i stosunki zatuszować.

Z AMERYKI.

CHICAGO ILL. 30 sierpnia 1924 r. Kochani Rodacy i Czytelnicy „Przyjaciela Ludu”! Z za oceanu odzywam się do Was, chcąc Wam w krótkości opisać zwołany przez „Dziennik Ludowy” wiec, który odbył się tutaj 13 sierpnia, a zaszczycony został obecnością gościa z Polski, p. Jana Stapińskiego. Wiec rozpoczął się o godz. 8 i 40 minut wieczorem. Przemawiał na nim pierwszy p. Karczmerek, adwokat tutejszy, który wykazał i potępił politykę kapitalistów, zmierzających do wyzyskania robotników w najokropniejszy sposób, po nim przemawiał jakiś Amerykanin, a wreszcie poproszono o głos miłego nam gościa z Polski p. Stapińskiego, który z chwilą ukazania się na mównicy spotkał się z hucznymi i długo nie milknącymi oklaskami. Mimo zmęczenia, spowodowanego ustawicznymi wiecami, p. Stapiński

wydobył ze siebie tyle zapału i głosu, że mową swoją wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie. Mówił on o stosunkach polskich zaznaczając, że kler i możnowładcy święcą triumfy tylko dzięki rozbiciu się stronnictw lewicowych na kilka obozów. To też dalej mówca podkreślił, że tylko zgrupowanie się w jeden zwarty front wszystkich stronnictw lewicowych, tak w ojczyźnie jak i na obczyźnie bawiących, może zmianę stosunków w Polsce na lepsze wywołać. Na czwartego mówcę został powołany redaktor „Dziennika Ludowego” p. Adam Olszewski. Ten omówił znaczenie i wartość prasy kapitalistycznej, która wielkimi funduszami pieniężnymi pomaga sobie w rozgłosie i poczytności, podczas gdy ubogie pisma lewicowe przedstawiają się skromniej i borykają się z wielu trudnościami. Do tych drugich pism na leży i „Dziennik Ludowy”, to też mówca zwrócił się do słuchaczy, ażeby nie omieszkali pośpieszyć redakcji z pomocą. Następnie p. Stapiński jeszcze raz ukazał się na mównicy dziękując zebranym za liczny udział na wiecu i okrzykiem wniesionym na cześć Piłsudskiego zebranie zakończono o 12 tej w nocy.

Wiec odbył się bardzo spokojnie, gdyż niema tu u nas różnych Bosaków z Jasielskiego, czyhających na wszelkie okazje do zamącenia spokoju.

Podobno pisma piastowskie posadzają p. Stapińskiego o chęć zdobycia dolarów. Niema się czemu dziwić: każdy sądzi według siebie. Ponieważ piastowcy tylko o interesach myślą, więc nie dziwnego że sobie nie mogą wyobrazić kogoś, kto by inaczej od nich postępował. Oszust w każdym oszusta widzi. Oprócz p. Stapińskiego odwiedzili nas tu na tej półkuli świata dwaj inni rodacy: senator Woźnicki z „Wyzwolenia” i był poseł z partji ks. Okonia, Jan Działuch, którzy zapoznali nas z wielu ciekawymi historjami, a przede wszystkim ze szkodami, jakie dla Polski za rządów Witosa i min. skarbu Kucharskiego wynikły. Kończąc drogdy Czytelnicy zwracam się do Was z poleceniem czytania pism szczerze ludowych, a nie cuchnących pojęciami prawicy czy klerykalizmu, gdyż właśnie tylko te pierwsze mogą Was uświadomić należycie i zgodnie z prawdą. Pozwolę sobie jeszcze tą drogą złożyć publicznie podziękowanie p. Stapińskiemu za serdeczne i szczerze przyjęcie mego powitania go w Chicago.

Józef Pachana.

Nawymyślał a nie odpowiedział.

W Nr. 39 „Przyjaciela Ludu” zamieściliśmy artykuł w którym, opierając się na znajdującym się w „Piśmie” ustępie p. t. „Do podstaw polityki ludowej” p. dr. Lewickiego, omówiliśmy właściwy stosunek tego stronnictwa ludowego do reformy rolnej i szkody, jakie dla sprawy chłopskiej z takich wystąpień „Piasta” wynikać muszą.

Na to „Piast” w następujący sposób odpowiedział:

„Przyjaciel Ludu” chce zagrać w karty.

Tyle razy napiętnowany łgarz i cygan, oszust i łapownik, jakim jest „Przyjaciel Ludu”, rzucił się na nas w „świętem oburzeniu” za artykuł o reformie rolnej, rzekomo mówiący, że my, Piastowcy, nie chcemy odrazu całej ziemi w Polsce podzielić między chłopów. „Przyjaciel” mówi, że on chce odrazu. Durny „Przyjacielu”! Wiedz o tem dobrze, że do reformy rolnej trzeba czegoś więcej, niż geometry. Chłopu małorolnemu trzeba zabezpieczyć warsztat rolny taki, aby mógł na nim pracować uczciwie. Łatwo posadzić chłopca na kawałku ziemi tu, czy tam, trudniej jednak ułatwić mu pracę na roli. Widzieliśmy takich, co kupili większy obszar, siedli na nim i... zaczęli sobie palce ogryzać. Do gospodarzki trzeba narzędzi, sprzętów, ziarna, bydła i budynków. Trzeba więc o tem pomyśleć i wtedy dopiero reforma rolna się uda. Takiej reformy rolnej, wykonalnej chciał rząd Witosa i chciał on chłopca osadzić na ziemi i dać mu możność gospodarowania, bo pazurami nikt jeszcze ziemi nie uprawiał; rząd ten chciał też uzdrowić gospodarkę w lasach. Złękli się tego obszarnicy naprawdę, czy taka reforma musiałaby się udać; twój Stapiński złąkł się o Klimkówkę, twój Bryl złąkł się o swoje folwarki na wschodzie, twój Pawłowski złąkł się o swoje tartaki; razem nadmuchali zarozumiałego i nadętego Plutę i... rząd Witosa obalili i reformę zaprzepaścili.

„Przyjacielu”! poco cyganieć, poco tumanić? Przecież chłopci to już nie gromada bezkrytyczna, która we wszystko uwierzy, cokolwiek mu ktoś nagada i nabzdurzy, to obywatele, którzy myślą, którzy się zastanawiają. Pisać — to tak łatwo, papier cierpliwy: pisać mogliśmy i my, może jeszcze radykalniej niż ty, ale mamy sumienie, które nami rządzi i kieruje; dla poklasku nic nie robimy, lecz dla ludu i państwa; a lud i państwo to coś tak wielkiego, że nawet i ty „Przyjacielu” powinieneś uczuć wyrzuty sumienia na starość, uderzyć się w piersi i wyznać: cyganilem, oszukiwałem, kłamałem, mataczyłem, psulem, burzyłem, ale wobec majestatu ludu i państwa, wyrzekam się nałogów.

Czy to zrobić potrafisz? Ciężko, bo mistrz twój przecież powiedział: Chłop ma 7 skór, choć mu ściągniesz sześć, to i tak jeszcze jedna zostanie.

Ołóż szanowni czytelnicy, zastanówcie się nad naszym poprzednim artykułem i w związku z tem oceńcie tę odpowiedź, o ile wogóle to można nazwać odpowiedzią. Bo prawdę mówiąc, doszułkając się tu można wszystkiego, ale nie odpowiedzi rzeozowej, popartej silnymi argumentami.

„Piast” postanowił wykręcić się tak, jak to czyni ten, który zaatakowany z powodu kłamstwa i nie znajdujący niczego na swą obronę, zna tylko jedną odpowiedź: „głupiś”. Poszczycić się taką odpowiedzią każdy głupiec potrafi. Na to, by kogoś oplwać, oczernić i zbyć słowem „durny” nie trzeba być mądrym, wystarczy być podłym.

Natomiast nie wystarczy to, by się zdobyć na odpowiedź rzeczową. To też nie dziwimy się, że nam jej „mądry Piast” nie dał. Dać jej nie mógł, bo jej nie miał. Wolał więc wyręczyć się jednym stekiem oszczerstw i wyzwick, których mu nigdy nie brakuje. Ale przez takie potraktowanie rzeczy wyraźnie zaznaczył, że nie ma nic na usprawiedliwienie swoje i że z zamieszczonym artykułem p. Lewickiego zupełnie się zgadza, czyli że reformy rolnej obecnie bynajmniej nie pragnie.

Zdaniem „Piasta”, do reformy rolnej potrzeba oprócz geometry narzędzi, sprzężaju, ziarna, bydła i budynków — i o te rzeczy trzeba się przede wszystkim starać. My odpowiemy, że przede wszystkim do reformy rolnej potrzeba ziemi,

i o nią najpierw, a dopiero później o budynki, bydło i zboże martwić się należy.

W zacytowanym powyżej artykule czytamy, że Witos już dawno reformy rolnej pragnął, tylko mu w tem przeszkodzili Bryl i Pluta. Mądry Piaście! Jakże pogodzisz to z oświadczeniem w „Do podstaw polityki ludowej” zamieszczonem, że reformę rolną obecnie przeprowadzoną należy „bezwzględnie odrzucić, jako bezwartościową”? Widać z tego więc, kto nie chce reformy rolnej, czy Pluta z Brylem i innymi, czy Witos. Sprawa jest jasna, a kłamstwa tego „Piasta”, który powyżej powiada o sobie że ma „sumienie, które nim rządzi i kieruje” — straciły wszelką podstawę.

PORADNIK GOSPODARCZY

Przechowywanie okopowych.

PRZECHOWANIE ZIEMNIAKÓW. Na zimę przechowuje się ziemniaki w piwnicy i w kopcach. Kopiec robi się w miejscu suchym, blisko domu. Wybiera się ziemię bardzo płytko, co najwyżej na jeden sztych łopaty, półtora metra szeroko, a tak na długość, żeby na ziemniaki wystarczyło. Na tem miejscu usypuje się z ziemniaków kopiec długi, z ostrym ku górze grzbietem, tak wysoko, jak tylko jeszcze ziemniaki trzymać się mogą. Tak zostawia się, aby obeschły przez jeden dzień, a tylko wrazie deszczu osłania się słomą; potem kładzie się warstwę równej słomy i przykrywa się ziemią, wybraną poprzednio z pod kopca. Nie należy jednak ziemią przykrywać całego kopca odrazu, ale na grzbiecie zostawia się wązkie wolne miejsce, z którego słoma sterczy; tamtędy uchodzi jeszcze nadmiar wilgoci i pary ze ziemniaków; aby zaś deszczem nie zaciekły do środka, przykrywa się grzbiet grubo łęciami suchymi, perzem suchym, słomą mierzwiastą, rzepakową lub czemś podobnem. Dopiero, gdy przymrozki nadejdą lekkie, przykrywa się kopce tak, jak już mają pozostać na zimę. Więc daje się znowu cienką warstwę słomy, liści lub łętów, a potem z obu stron kopca wybiera się rów, a ziemią wybraną przykrywa się kopiec cały od dołu do góry, pozostawiając tylko z jednej strony u dołu wolne miejsce dla brania ziemniaków w zimie. W ten sposób okryte ziemniaki nie zmarzną w najcięższej zimie i, jeżeli sucho zebrane, nie zgniją i nie zagrzeją się do słońca w czasie odwilży. Trzeba jednak trzymać się ściśle tego sposobu, t. j. aby dać naprzód na ziemniaki cienko słomę, potem warstwę ziemi, a dopiero przed samą zimą znowu cienko słomę, i na pół metra grubo ziemi. Słoma lub łęty między dwiema warstwami ziemi chronią najpewniej od przemarznięcia. Otwór do wybierania winien być dobrze słomą i ziemią założony w czasie mrozów.

Przy szerokości kopca dołem (bez okrywy $1\frac{1}{2}$ metra), a głębokości w ziemi 15—30 centymetrów, na 1 metr długości kopca wejdzie około 10 korcy ziemniaków.

Ziemniaki dają się doskonale przechować do następnego lata w głębokich, a suchych dołach grubo ziemią pokryte. Doł robi się półtora do dwóch metrów głęboki, w suchym miejscu, na dno sypie się ziemniaki suche, czyste i zdrowe, tak, aby jeszcze 80 ctm do 1 metra do wierzchu pozostało i przysypuje ziemią do równości. Tak przechowywać można do sadzenia, gdy nie zkiełkną i nie zepsują się, pozostają też do lata tak smaczne jak w jesieni, ale już ich w ciągu zimy wydobywać nie można. Lecz grunt musi być bardzo suchy do całej głębokości dołu.

BURAKI PASTEWNE bierze się z pola jak najpóźniej, dopiero przed przymrozkami, gdyż rosną one jeszcze ciągle, a zbyt wczesnie zebrane buraki źle się trzymają w kopcach. Buraki wyrывa się rękami łatwo, jeżeli rosną na wierzchu, jak wszystkie prawie lepsze gatunki pastewne. Liście obrzyna się przedtem na paszę, albo dopiero po wyrwaniu buraków, bo wygodniej je wyrwać, gdy mają jeszcze liście. Najlepiej trzymają się buraki w suchej a chłodnej piwnicy, co zaś tam nie wejdzie, przechowuje się w kopcach, podobnie tak jak ziemniaki, z tą różnicą, że przykrywa się je samą ziemią, nie dając nic słomy. Na buraki, bo od niej gniją. Drugą warstwę ziemi dobrze jest również przegrodzić słomą, łętami ziemniaczanymi lub czemś podobnem.

BRUKIEW czyli karpiele są wytrzymalsze na mróz i zostają też do zimy w ziemi, liście z nich tymczasem można dawać krowom. Karpiele nie trzymają się dobrze w kopcach, spasa się je więc najpierwej. W piwnicy suchej, w piasku lub torfie można je dość długo przechować. Podobnie także i rzepa wielka angielska jak i zwykła mała, może siedzieć w ziemi aż do mrozów.

Gospodarcze wiadomości.

STAROSTOM POD UWAGĘ. Ostatnio zdarzają się bardzo często wypadki, iż starostwa przy wydawaniu reemigrantom paszportów zagranicznych (polskich), zabierają im stare polsko-amerykańskie, wydane przez konsulatory w Ameryce, nie oznaczając na nowych paszportach daty przyjazdu pasażera do Polski. Wskutek tego reemigranci ci narażeni są na przykrości w konsulacie amerykańskim, jak również w biurach linii okrętowych.

Należałoby zwrócić uwagę odpowiednim urzędnikom w starostwach, by nie zapominali o dodaniu powyższej wzmianki na paszportach zagranicznych. Wogóle, zdaniem naszym, stare paszporty nie powinny być od reemigrantów odbierane, lecz nieważniane. „Wychodźca”.

—o—

Min. skarbu ogłosiło rozporządzenie o podwyższeniu podatku spożywczego od spirytusu do wysokości 3 zł. od jednego litra stoprocentowego spirytusu, wyrobionego w gorzelniach rolniczych, owocowych i przemysłowych, zaś wyrobionego w innych gorzelniach do 3,30 zł.

—o—

Oplaty od zakładów sprzedaży trunków.

1. Od zakładów restauracyjnych z uprawnieniem do sprzedaży wszelkich napojów wyskokowych w naczyniach zamkniętych i na kieliszki:

	w miejscowościach		
	I kl.	II kl.	III kl.
	złotych		
I. rzędu	900	600	300
II. rzędu	400	200	100
2. Od zakładów uprawnionych do sprzedaży wszelkich trunków w naczyniach zamkniętych:

a) detalicznie	200	100	50
b) hurtowo i hurtowo-fabryczn.	450	400	350
3. Od bufetów ze sprzedażą wszelkich trunków:

a) przy teatrach, cyrkach, kinach, wyścigach, wystawach, klubach, lokalach stowarzyszeń i t. p. . .	100	75	50
b) w bufetach na balach i zabawach publicznych, nie wyłączając dobroczynnych, na dobę	10	7	5
4. Od karczem i domów zajezdnych uprawnionych do sprzedaży wszelkich trunków
5. Od zakładów, trudniących się zawodowo ekspedycją trunków

Co nam daje „Przyjaciel Ludu“?

Brat mój pozostający na obczyźnie we Francji, przesyła mi list, w którym prosi o zamieszczenie w „Przyjacielu Ludu“ takiej oto notatki:

„Przyjaciel Ludu“ stanowi dla nas Polaków na obczyźnie będących prawdziwą encyklopedję najróżnorodniejszych wiadomości z Polski. Posiada on nad innymi ludowymi pismami polskimi tę

wyższość, że pojmuje dokładnie swe zadanie i przedstawia nagą prawdę, nie licząc się z tem, że może ona czasem być dla niektórych jak np. dla księży bardzo nie miłą. Toteż nie czytając „Przyjaciela“ skazani byłibyśmy na brak wielu wiadomości.

Miedzy innemi np. nie wiedzielibyśmy, że piastowcom w Polsce takie świetne szczęście sprzyja w handlu jajami, czy choćby i przy tej operacji z dojlidami. Dziwi nas tylko, dlaczego piastowcy nie wzięli się za jakiś grubszy handel np. świński, na którym mogliby łatwiej i prędzej porobić interesa, tembardziej, że nie spotykaliby się z konkurencją żydów, którzy w tym jajczarskim interesie tak dużo im psują. A może piastowcy uważają że handel jajami obstoi za świński? (napewno nie pomylili się w swych zapatrywaniach).

A dalej nie wiedzielibyśmy, że księża polscy umia takie wspaniałe dla siebie cenniki na obrzędy religijne układać i potrafią za pogrzeb zażądać krowę. Osobiście ja się temu nie dziwię: skoro wszystko zostało zwaloryzowane dlaczegożby i oni biedacy nie mieli sobie swych dochodów zwaloryzować? — jak waloryzacja to waloryzacja. Następnie panama żywardowska p. ministra Kucharskiego. Czy wiedzielibyśmy, że w Polsce mamy takie wspaniałomyślne i o szerokim geście osoby, które mogą obcym obfite podarki kosztem skarbu państwowego urządzać? Albo i onym fackie w Żywcu co do dóbr Habsburgów? Czyżby nas mógł co do tych rzeczy poinformować np. „Piast“, organ stronnictwa, które jako wspierające endecję, za jej politykę odpowiedzialność bierze? Nigdy. I tyle tyle innych rzeczy, które w Polsce mają miejsce, a których inne gazety z tego czy innego względu wspominają nie raczą, nie dotarłoby tu do nas gdyby nie „Przyjaciel“.

To też jesteśmy temu p smu bardzo wdzięczni za jasne i prawdziwe przedstawienie rzeczy i życzymy mu powodzenia, a naszym rodakom, żądnym prawdy a nie blagi jako jedyne pismo prawdziwie ludowe do czytania polecamy.

Juruś Bronisław, z Binarowy.

Sprawy powiatowe i gminne.

ŁAPANÓW, pow. Bochnia. Z wiosną 1922 r. z ramienia Okręgowego Urzędu Ziemskiego a przez miejscową Komisję Ziemską zostały rozparcelowane działki przeważnie półmorgowe, pomiędzy mało- i bezrolnych, których tu w Łapanowie jest duża liczba, a dla których dzierżawa gruntu z obszaru dworskiego jest kwestją życia. Dożywnotniczka dóbr Łapanowa, Wieruszyc i Brzezowej już w jesieni u. r. prywatnie wypowiadała dzierżawę tych działek, grożąc skargą sądową, gdyż — jak twierdziła — Najwyższy Trybunał miał uznać tę dzierżawę za nieprawną. Wielu zwłaszcza z Wieruszyc i Brzezowej i część z Łapanowa, albo ustąpiło albo się dobrowolnie zgodziło na czynsz dzierżawny, bojąc się procesu. I rzeczywiście, na wiosnę b. r. p. Macudzińska

z Kopalín, dożywotniczka tychże dóbr, wypowiedziała sądownie kilkunastu dzierżawcom dzierżawę, żądając usunięcia się dzierżawców w terminie 3 dni. Odbyły się kilkakrotne rozprawy w Sądzie powiat. w Wiśniczu, aż ostatecznie w lipcu br. wyrok zapadł na niekorzyść dzierżawców. Od wyroku wniesiono apelację do wyższej instancji. W tym czasie jednakże uratowała zagrożonych ustawa o ochronie drobnych dzierżawców, chociaż co prawda, spaczona, ale mimo to pożądana.

Nie wchodzę tu w słuszność lub niesłuszność tej dzierżawy, ale to jest widoczne, że reforma rolna i to radykalna jest koniecznie potrzebna, bo to jest jedyny ratunek dla szerokich mas ludu, które potrzebują pracy i chleba. Z wiarygodnych źródeł słychać, że parcelacja obszaru Łapanowa ma nastąpić z własnej zgody właściciela tychże dóbr. Byłaby to parcelacja, ale systemu piastowców, z której małorolnym i bezrolnym ciężko będzie skorzystać, bo podobno będzie droga i trzeba będzie gotówką płacić podobno 25% zaraz a ostatek przy kontrakcie. To skądże ci biedacy będą mogli skorzystać, jeżeli i kredyt z Banku rolnego będzie im utrudniony, a choćby i krótkoterminowy. Ludność tutejsza spodziewała się i jeszcze ma nadzieję że z upadkiem Piasta do czeka się radykalniejszej reformy rolnej, że nie stało się to dotychczas, to tylko owoc polityki Piasta, z czego mamy nauczkę i przestrożę za kim iść.

Nie-piastowiec.

DĄBROWKA, pow. Sanok. Bracia chłopie! Nasi jaśnie panowie w Jurowcach, Pisarowcach, Nowosielskich i w Besku przystępują do sprzedawania po kilkadziesiąt morgów ziemi ze swoich obszarów po cenie od 200 do 250 dolarów za morg. Otóż drodzy bracia chłopie, nie dajcie się wziąć na ich sztuczki. Są to ceny wygórowane i nikogo nie stać na nie. Jeżeli nie kupi nikt z chłopów, to oni nie będą sprowadzać Indjan, tylko muszą sprzedać po cenach przystępniejszych. Widać, że coś z nimi nie dobrze, kiedy tak się uwijają. Nie dać sobie dzierżawionych gruntów wyrzeć, przystępować wszystkim bez różnicy narodowości, czy to Polak, czy Rusin, do Związku Chłopskiego a da Bóg, że bieda nasza z każdym dniem zmniejszać się będzie. Bo bracia chłopie jedności nam koniecznie potrzeba, nie dać się uwodzić żadnym demagogom piastowym, którzy jak sami widzicie, już boją się wprost i wstydzą publicznie wystąpić. Tylko Potocki z Głębokiego urzęda różne zjazdy wójtów, pisarzy gminnych, członków Kółek rolniczych i sprowadza posła Madejczyka do Beska, gdzie ci, z którymi nikt się nie liczy, biją mu brawo. O tych zresztą napiszemy później. A teraz apeluję do posłów ze Związku Chłopskiego, by zechcieli przybyć do naszego powiatu i objechać kilka wsi, gdzie ludności wielkie krzywdy się dzieją a nie ma kto się za nią ująć.

Klamut Stanisław.

ŚWIĘCANY, pow. Jasło. Wyczytaliśmy w Piśmie korespondencję, w której rzuca się na autora korespondencji z naszej wioski o naszym księdzu. Równocześnie czytaliśmy w Przyjacielu,

w odpowiedziach wzmiankę, która nas zadowolniła. Widocznie Piast chce zyskać sympatię Święcan, którą zupełnie stracił podkopywaniem zaufania do naszej gazetki, ale mu się to nie udało, ile też Piasta u nas a ile Przyjaciela? Boimy się czy i ostatnie resztki Piasta nie zaginą. Odnowimy gazetkę, a radzimy Piastowi darmo nie pisać, bo taka gazetka mało jest ceniona.

Czytelnik.

Od Redakcji: Do Święcan posyłamy 6 egz. Przyjaciela.

BOGONIOWICE, pow. Grybów. Ze smutkiem trzeba wyznać, że trafiają się jeszcze u nas tacy chłopie, którzy trzymają się klamki swoich „Jaśnie Wielmożnych Panów” i całą duszą służą im wiernie. Ale tym można tę ich błędną politykę darować, boć czynią to przecież tylko z nieświadomości i braku zrozumienia, że sobie szkodzą. Natomiast nie można rozgrzeszyć za podobne postępowanie ludzi, którzy „panom” służą w celu osobistych korzyści, połączonych zawsze ze szkodą ogółu chłopów. Ci nie tylko, że nie mogą uzyskać usprawiedliwienia się, ale owszem spotkać się muszą z potępieniem. Do tej ostatniej kategorii trzeba zaliczyć naszego wójta Stanisława Hadełę. Człowiek ten był w Ameryce, miał więc możność zrozumieć czym jest oświata i organizacja. Niestety na to nasz wójt gminy nie zwrócił uwagi, a natomiast nauczył się przeceniać przedewszystkiem sprawy materialne, dla których nawet i duszę gotów zaprzedać. Złożył tego dowody, oddając się w służbę hr. Bobrowskiego i ks. dziekana, dla interesu których (właściwie w nadziei, że sam coś na tem skorzysta chce szkodzić sprawie chłopskiej). Nie obawiamy się tego, że jak powiedział, może dom, w którym sobie zgromadzenia odbywamy, spalić (za to moglibyśmy go do odpowiedzialności pociągnąć) ale wyrażamy tylko politowanie nad nim, że jako wójt mógł coś podobnego powiedzieć. Przecież on właśnie rozumieć przedewszystkiem powinien, że siła chłopów w jedności spoczywa i jedność tę tworzyć powinien. Oświadczamy przytem naszemu p. wójtowi, że pogróżkę jego, jakoby nam czego nie podpisał i nie zrobił, wcale się nie boimy, gdyż nie my jesteśmy narzędziem wójta, lecz wójt naszym. **Zwolennicy Związku Chł.**

DYNOW, pow. Brzozów. Dnia 5 września b. r. o godz. 3 popołudniu, wybuchł groźny pożar na przedmieściu dynowskim. Z powodu wiatru zagrożą przeniesienie się pożaru z płonącej stodoły napełnionej plonami na inne budynki. Ogień powstał z powodu nieostrożności i został szczęśliwie zlokalizowany, dzięki usilnej pomocy całej ludności, która nieszczerdła trudu i z narażeniem broniła przed ogniem budynków. Równocześnie dziękujemy i właścicielowi dworu za szybkie dostarczenie koni dla straży i dzielną pomoc. Wszystkim razem serdecznie dziękujemy.

Straż ogniowa ochotnicza. Gąsecki sekr.

Od Redakcji: Czas pomyśleć o zakładaniu i zorganizowaniu straży pożarnych po gminach. Podobnie jak przy szybkiej pomocy w Dynowie ogień umiejscowiono i skończyło się na jednym

nieszczęściu, tak i w wielu miejscowościach się zdarzyło. Trzeba bronić swego dobytku, a najlepszą obroną jest dobra straż ogniowa z sikawką, dobrymi węzami i wyćwiczonymi strażakami. Są po wielu gminach przez wojnę zniszczone sikawki, trzeba je ponaprawiać, a ochotników co tydzień zbierać na ćwiczenia.

STARA WIEŚ, pow. Limanowa. Sprawy szkolne i nauczycielskie wykazują coraz to nowe niedomagania, zwłaszcza jeżeli chodzi o obsadę posad nauczycielskich. Między innymi i w naszym mieście Limanowej, panują pod tym względem niezdrowe stosunki.

Za moich czasów do szkoły ludowej prócz Limanowej uczęszczały jeszcze dzieci ze wsi, należących do parafii limanowskiej, a to: z Starej Wsi, Mordarki, Sowlin i Lipowego, w których to miejscowościach szkół ani lokalów wynajętych na sale szkolne nie było. Wówczas sił nauczycielskich było 10—11 osób i to 5 sił żeńskich a drugie 5 męskich. Nauka była prowadzona rano i popołudniu i to wzorowo, z czego też rodzice dzieci byli zadowoleni.

Dzisiaj czasy się zmieniły. We wsiach, należących do parafii limanowskiej istnieją własne szkoły. Pomimo tego, że do szkoły limanowskiej ani połowa tej liczby dzieci co dawniej nie uczęszcza, to jednakowoż obecnie jest sił nauczycielskich około 40. Jest to jak na Limanowę nieco za dużo. A przydałoby się oni na kresach, gdzie ich gwałtem potrzeba. Niestety znaczniejsza część z nich ma rodziny w Limanowej, więc lepiej im tutaj zażywać przyjemnego towarzystwa, niż iść do zapadłej wioski na kresy wschodnie, gdzie oświata szwankuje, a obecność ich byłaby tam niezbędna.

Napisałem to w nadziei, że może te kilka słów posłuży panu Inspektorowi szkolnemu w Limanowej do przeniesienia parę sił w inne części naszej ojczyzny, oświata w Limanowej na tym nie straci, a lud w innych częściach naszej ojczyzny będzie z tego bardzo zadowolony.

Walenty Gawron.

LIMANOWSKIE. Do jakich bezczelności doprowadzają lud różni wyzyskiwacze, którzy tylko mówią o dobrobytach chłopskich, niech świadczy poniżej zamieszczony fakt.

W Radzie miejskiej w Limanowej zasiada klika dorobkiewiczów powojennych, którzy byli komisarzami zbożowymi i rekwizycyjnymi, a więc do gnębienia chłopów już zdawna przyzwyczajeni. Aby nie pracować, a lekko żyć, nasi ojcowie miasta uchwalili ściągnąć na to pieniądze z biednego chłopca. W Limanowej odbywają się jarmarki co dwa tygodnie, więc co jarmark jest ustanowiona coraz to wyższa taryfa na spęd bydła na targowicę lub od kramów, które wszystko jest ściągane od biednego ludu.

Dnia 4 sierpnia br. chłop pędzący bydło na targ, musiał zapłacić targowego po 1 zł. od sztuki, gdy zaś prowadził z powrotem z targu lub kupił, również 1 złoty, tak samo od fur, od kur itp.

Lud tem zarządzeniem jest rozgoryczony do najwyższego stopnia, bo nie widzi, żeby pieniądze na

cel pożyteczny obracano. Gdy chłopcy zapytywali się niektórych obywateli miejskich, dlaczego taka wysoka jest taryfa, to usłyszeli odpowiedź, że Magistrat musi brać taką kwotę, bo chłopcy ze wsi przychodząc do miasta, zanieczyszczają miasto. Ale zapomnieli o tem zanieczyszczaniu wtedy, gdy była mowa o rozdzielaniu powiatu limanowskiego. Wówczas wielu krzyczało w niebogłose, że miasto upadnie, gdy starostwa nie będzie, bo chłopcy nie przyjdą.

Dawniej takie podwyżki gmin czy też magistratów musiała zatwierdzić Rada pow. i wydział krajowy. Dziś dzieje się to wszystko dlatego, że do Rady przybocznej należą chłenci, którzy chcą chłopu dokuczyć, jak np. ks. prałat Łazowski, dr Kwieciński i inni.

Więc upraszamy łaskawie posłów Związku Chłopskiego o przybycie do Limanowej, bo nadużyć tu jest tyle, co by nie spisał na wołowej skórze, które się dzieją pod rządami chłenińskiego starosty Olkowskiego.

Pow. Związek chłopski.
CZY INSPEKTOR SZKOLNY MA OBOWIĄZEK WIZYTOWAĆ SZKOŁY? Tak jest, bez wątplenia, odpowie każdy, bo pocóżby byli ci panowie, gdyby nie mieli dozoru nad szkołami, każdy w swym okręgu. A tymczasem ileż to mamy szkół już to dobrze, już to niedbale prowadzonych, których mury po kilka lat nie widziały oblicza inspektorskiego. Dzieci szkolne nie mają pojęcia, co to jest inspektor. Podobnie się rzecz ma z niektórymi szkołami w gminie żarnowieckiej, pow. olkuskiego. Obok siebie w dwóch wioskach znajdują się dwie szkoły, których po cztery lata inspektor nie wizytował. Jedna z nich dopiero tyleż lat istnieje, więc w swem „życiu” nie widział jeszcze inspektora. A mógł łatwo być, będąc bowiem w Żarnowcu na wiecu (naturalnie endeckim) przedwyborczym, miał zaledwie trzy kilometry drogi. Nie wiem, jak o wielkiej liczbie szkół w pow. olkuskim zapomnieli p. Jasiński, b. inspektor w Olkuszu, obecnie w Piotrkowie. Przecież inspektor winien wiedzieć, w jakim stanie szkoła się znajduje, w jakich warunkach nauczyciel uczy i jak uczy, co dzieci umieją i t. d. Winien chyba służyć nauczycielowi wskazówkami. w razie potrzeby udzielić przestrogi i t. p. Nauczyciel, choćby najlepiej uczył, nigdy nie może dobrze siebie jak również swej pracy ocenić.

Wracając jednak do wyżej wymienionego p. Jasińskiego, stwierdzić należy, iż każdemu nasuwa się pytanie: skąd taki awans? Nie można bowiem inaczej nazwać takiej transakcji, skoro weźniemy pod uwagę, że Piotrków to nie Olkusz. To też zdumienie ogarnia każdego mieszkańca Olkusza a nawet całej ziemi olkuskiej, jaką miarą w takim razie oceniano zasługi p. Jasińskiego. Oprócz bowiem zaniedbywania szkół (był zastępcą) z wielu innymi zarzutami, dotyczącymi jego osoby, można się było spotkać często w prasie.

Mamy nadzieję, iż obecny inspektor olkuski p. Karaszkievicz poczynił kroki celem usunięcia dawnych braków w szkołach naszego powiatu, jakkolwiek trudno to będzie, ponieważ nie ma dziś zastępcy. Szczęść mu Boże! **Bezstronny.**

Wiadomości polityczne

Prawdopodobnie w tym tygodniu sesja Ligi się zakończy. W sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa powszechnego oraz w sprawie sądu rozjemczego specjalnie wyłoniony komitet 12-tu, do którego między innymi należał i min. Skrzyński, opracował projekt, który zostanie przedłożony Radzie Ligi. Jednym z bardzo ważnych dla nas punktów tego projektu jest paragraf stwierdzający, że zapadłe już jednomyślnie decyzje Ligi, nie mogą być w żadnym wypadku powtórnie rozpatrywane. W razie więc nadania temu projektowi mocy obowiązującej, kwestja Górnego Śląska zaczepiana jeszcze przez niektórych polityków, zostałaby raz na zawsze zabezpieczona od ponownego rozpatrywania. Obecna sesja, jednakże stanowiła w sprawie pokoju powszechnego i sądu rozjemczego niejako wstęp do dalszych prac, które mają ostatecznie sprawę tę w przyszłym roku rozstrzygnąć.

W ostatnich dniach Niemcy powzięły zamiar porozumienia się z Ligą celem wstąpienia do niej. Oficjalne oświadczenie jeszcze nie nastąpiło, należy go się jednakże w jak najkrótszym czasie spodziewać. To też bardzo możliwe, że Liga mogłaby się jeszcze celem załatwienia tej sprawy przedłużyć. To oświadczenie Niemiec wprowadziło w zakłopotanie Rosję, która uważa, że w następstwie przystąpienia Niemiec do Ligi przyjazne stosunki z Niemcami musiałyby z konieczności ulec zmianie. To też pod grozą zerwania tych stosunków usiłuje Rosja Niemcy od powziętego zamiaru powstrzymać.

Wprost przeciwnie patrzy na tę sprawę Litwa, która spodziewa się, że właśnie wsparta przez Niemcy mogłaby łatwiej coś w stosunku do Wilna na terenie Ligi uzyskać.

W Anglii parlament ma się obecnie wypowiedzieć za lub przeciw zawartej przez przedstawicieli Anglii i Rosji umowie handlowej. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie, gdyż kto wie, czy odzrucenie jej nie pociągnęłyby za sobą poważnych zmian w gabinecie.

Rozpoczęte układy Anglii z Niemcami zostały zerwane.

Gruzja w dalszym ciągu ocieka krwią. Rosja zajęła ważniejsze miejsca obronne a z walczących o wolność Gruzinów pozostali niedobitki, które kryją się w górach. Zwycięska Rosja nie umie przytem zachować się godnie wobec pokonanego, lecz w bestjałski sposób morduje Gruzinów, po uprzednich torturach. Jak obliczenia wskazują dotychczas wymordowano około 5.000 Gruzinów.

W Chinach, zaś wojska zbuntowane, popierane przez Rosję trzymają się dosyć silnie.

OKRUSZYN.

Dodatek do rent wskutek nieszczęśliwych wypadków w Niemczech przysługuje również oudzioom. Donosiliśmy, że każdy rentobiorca, który pobiera $\frac{2}{3}$ (66 $\frac{2}{3}$ %) niezdolności do pracy) albo więcej pełnej renty, otrzymuje 15 mk. rentowych dodatku do swej renty. Wyjątek stanowi renta wdowia, której dodatek ten nie przysługuje. Wedle rozporządzenia z dnia 31 lipca br. dodatek ten przysługuje również obywatelom zagranicznym, którzy w Niemczech mają swe miejsce zamieszkania i to od dnia 1 lipca. § 1 bowiem powyższego rozporządzenia głosi: „Przepisy ustawy w przedmiocie dodatków do rent wskutek nieszczęśliwego wypadku mają aż do odwołania zastosowanie:

1) do obcokrajowców, którzy mają swe miejsce zamieszkania w Niemczech,

2) do obywateli niemieckich, którzy przebywają zagranicą”.

WYKRYCIE OSZUSTÓW POBOROWYCH.

W maju br. policja polityczna w Warszawie wpadła na trop wielkich oszustw poborowych. Stwierdzono, że głównym winowajcą był pułk. Zapłatyński. Miał on licznych współników, których nazwiska ustala śledztwo. Pobierali oni od 600 do 2.000 dolarów za uwolnienie od wojska. Gdy nastąpiły aresztowania, chciano przekupić urzędników policji łapówkami od 10.000 zł. do 200.000 dolarów. Uwolnionych w ten sposób z więzienia chciano wywieźć samolotami za granice Państwa.

Aresztowani uprawiali podobne oszustwa jeszcze za czasów rosyjskich.

ILU MAMY WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH?

Zgodnie z dokonanym spisem urzędowym na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej w dniu 25 sierpnia br. znajdowało się w więzieniach 1419 osób podejrzanych lub skazanych w sprawach politycznych, a mianowicie mężczyzn 1316, kobiet 103. Z pośród tych więźniów rozmieszczonych w 55 więzieniach, było Polaków 386, Rosjan lub Rusinów 299, Białorusinów 145, żydów 497, Niemców 16, Litwinów 36, Czech 1. Ilość więźniów politycznych w Polsce wynosi 4 procent w stosunku do ogółu więzionych za przestępstwa zwykłe. Podane liczby w obecnej chwili uległy bardzo nieznacznym zmianom.

FALSZYWE DOLARY. W ostatnich czasach znowu pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty dolarowe. Między innymi puszczona została w obieg nowa emisja podrobionych banknotów 5 dolarowych Banku Federal Reserve w Chicago, litera „D” Nr. niewyraźny z podpisami Sekretarza Skarbu A. W. Mallona i Skarbnika Stanów Zjednoczonych Fr. White, z portretem Lincolna, oraz fałszywa emisja banknotów 20-dolarowych Federal Reserve Banku Minneapolis litera „C” Nr. 29 z podpisem D. F. Houser i John Burke i portretem Clevelanda. Departament Skarbu St. Zjednoczonych za pośrednictwem Poselstwa amerykańskiego w Warszawie komunikuje, iż banknoty te podrobione są dość nieudolnie, z cynkowych lub miedzianych rysowanych blaszek

Tomasz Koza wieś Brzyskowola, powiat Łańcut, z rocznika 1900, unieważnia wojskowe dokumenta wydane przez P. K. U. Łańcut.

przyczem banknot 5 dolarowy nie posiada nici jedwabnych, zaś banknot 20-dolarowy ma linie atramentowe, mające imitować te nici.

KTO MA PRAWO DO ODROCCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja br. ma wejść w życie dopiero w 4 miesiące po ogłoszeniu. Zasady jej jednak dotyczące odroczeń służby w wojsku, będą stosowane jeszcze przed tym terminem. W myśl nowych przepisów odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem przysługuje nie tylko jednemu żywicielowi rodzin i osobom odbywającym studia teoretyczne, lecz także:

1) pewnym osobom odbywającym studia praktyczne, jako to: osobom z wykształceniem średnim lub wyższym, odbywającym zagranicą praktykę w zakładach handlowych, przemysłowych lub rolniczych, oraz uczniom terminującym w rzemiośle u majstrów cechowych;

2) właścicielom odziedziczonych w linii zstępnej gospodarstw rolnych, wystarczających na wyżywienie jednej rodziny, a nie przekraczających trzykrotnie takiego dochodu, o ile prowadzą te gospodarstwa samodzielnie, jako jedyne źródło utrzymania.

KANDYDAT NA KRÓLA POLSKI. Jacyś polscy amatorowie króla uprawiają swoją propagandę już nie w polskiej, ale w klerikalnej prasie w Ameryce. W jednej z tamtejszych gazet („Irish Catholic”) wymieniony jest na kandydata do tronu polskiego zamieszkały w Anglii „Princ Paul Salwator Riedelski”, który coprawda nie zna języka polskiego, ale zato oleszy się uznaniem papieża. Jak widzimy, trafiają się jeszcze takie głowy, które marzą o polskim królu i to królu, który niekoniecznie musi być Polakiem, ale bezwzględnie musi drzeć przed papieżem. Ale cóż robić? Niezgłębiona jest wielkość Boga w różnorodności stworzeń Jego, a papier cierpliwy wszystko znosi.

SZTUCZNY CUKIER. Profesorowi chemii na uniwersytecie w Liwerpoolu, drowi Baly, udało się uzyskać cukier sztucznie, na drodze czysto chemicznej.

PSZCZOŁY BEZ ŻADŁA. Pewnemu amerykańskiemu entomologowi udało się drogą krzyżowania otrzymać nowy gatunek pszczoły bez żądła, która pod żadnym względem nie ustępuje zwyczajnej „kąśliwej” pszczole.

WARJATKA CHCIAŁA ZASTRZELIĆ HERIOTA. Pod koniec posiedzenia rady ministrów w Paryżu jakaś warjatka wtargnęła do pałacu i wręczyła inspektorowi policyjnemu nabity rewolwer, oświadczając, że miała zamiar zastrzelić Heriota, ale w ostatniej chwili zabrakło jej odwagi.

NOWA JEDNOSTKA MONETARNA W AUSTRJI. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zapowiedział austriacki minister skarbu Kùtbeck, że w najbliższym czasie wniesie przedłożenie o wprowadzenie w Austrii szylinga jako jednostki monetarnej. Szyling równać się będzie 10.000 koron austr.

LICZBA MIESZKAŃCÓW GDAŃSKA. Spis ludności przeprowadzony w dniu 31 sierpnia wykazuje, że liczba mieszkańców całego obszaru wolnego miasta Gdańsk wynosi 385.571, z tego na miasto Gdańsk przypada 207.154, na Sopoty 27.505 a na wszystkie trzy powiaty 150.912 osób. Liczby te w porównaniu ze spisem z dnia 1 listopada 1923 r. wykazują przyrost 18.841 osób.

Z KATAFALKU DO SZPITALA. W przyległej do miasta Furwe (Rjeki) gminie Grobnik, po długiej chorobie zmarła 65-letnia panna Romana Miculini. Jej krewni zwłoki po umyciu złożyli w trumnie, ustawionej na sprowadzonym z kościoła katafalku. Następnego dnia oczekiwano na przybycie lekarza, który miał wydać świadectwo śmierci, poczem zwłoki miano umieścić w kaplicy. Przed jego przybyciem, jeden z krewnych wszedłszy do pokoju, ujrzał rzekomo zmarłą stojącą na podłodze przed katafalkiem. Nieprzytomny ze strachu popędził do kościoła i zgromadzonym pobożnym opowiedział, co się stało. W tymże czasie nadszedł lekarz, który po rozmowie ze zmarłychwstałą stwierdził, że uległa ona letargowi. Ponieważ drżała z przeziębienia i przestachu, odwieziono ją do szpitala, skąd po upływie kilku dni w dobrym zdrowiu powróciła do domu.

DZIAŁA NIOSĄCE NA ODLEGŁOŚĆ 35 MIL. Amerykański departament wojny podaje, że obecnie odbywają się tam próby z dwoma działami niosącymi na odległość 30 do 50 mil a wyrzucającymi pociski wagi 24 cetnary. Jeżeli Nowy York będzie pozostawał pod ochroną takich dwóch dział, to będzie zabezpieczony przed największą flotą świata.

WOJOWNICZY KSIĄDZ LITEWSKI. Na wiecu w Wiesznianach, niedaleko Telsz, w związku z wyborami do ciał samorządowych, zjawił się poseł do sejmu ks. Gailis, który chciał wygłosić przemówienie. Ponieważ zebrani nie chcieli dopuścić go do słowa, ks. Gailis wydobyl rewolwer i zaczął strzelać do ludzi. Rozdrażniony tłum rzucił cił się na księdza, lecz ten zdołał się ukryć w kościele.

O CZERWONY MOST. Podczas sowiecko fińskich petraktacji o budowę mostu kolejowego, pogranicznego powstał konflikt. Mianowicie rząd fiński zaprotestował przeciwko pomalowaniu mostu na rzece Sastrze na kolor czerwony. Po dłuższych sprzeczkach inżynierowie sowieccy ustąpili tak, iż od strony Rosji most będzie pomalowany na czerwono, zaś od fińskiej na popielato. W ten sposób załagodzono tę „doniosłej wagi” sprawę.

PETERSBURG POD WODĄ. Z powodu szalejącej burzy dnia 24 września nastąpił nagły wylew rzeki Newy, skutkiem czego dawny Petersburg obecnie Leningrodem zwany został zalany wodą do wysokości 10 stóp. Jest to największa katastrofa, jaka od 100 lat nawiedziła Petersburg. Domy położone przy dokach zostały zniszczone, magazyny towarów znalazły się pod wodą. Urządzenie światła elektrycznego zostały przerwane, jak również i komunikacja telefoniczna. Bliższych szczegółów brak.

ŚNIEG W AMERYCE. W Chicago 8 września przez 15 minut padał śnieg, który odwiedził miasto razem z burzą, jaka go uprzedziła. Uczeń amerykański przepowiadają, że śnieg w tej porze roku jest zapowiedzią wczesnej i długotrwałej ciężkiej zimy. Mroźne powietrze idzie od wschodu na zachód. Na ulicach miasta już widzi się futra, czego nie pamiętają nawet starzy obywatele.

CMENTARZ Z PRZED TYSIĘCY LAT. Robotnicy przy robotach ziemnych pod fortem Legjonów w Wilanowie znaleźli wielkie cmentarzysko przedhistoryczne, pełne urn (naczyń, w których pierwotne ludy prochy zmarłych składały), z kośćmi. Wykopaliskami temi, które dla historii mogą dostarczyć wiele nowych źródeł zajęło się Ministerstwo oświaty.

CZŁOWIEK 5 RAZY PIORUNEM UDERZONY. W Hiszpanji zmarł niedawno 80 letni Cezar Beltran, w którego za życia piorun 5 razy uderzał, lecz zawsze bezskutecznie. Poraz pierwszy trafił go piorun przed 56 laty. Cezar Beltran liczył wtedy 24 lat. Spaliło się na nim całe ubranie, ale ciało jego nie poniosło żadnego szwanku. W kilka tygodni później znów ugodził w niego piorun, skutkiem czego Beltran oślepił na jedno oko. Nie mogąc oddawać się z jednym okiem szewstwu, jakim się wówczas zajmował, został dzwonnikiem. Właśnie znajdował się na szczycie wieży, gdy naraz zerwała się burza. Beltran począł śpiesznie schodzić z wieży, lecz piorun wpadł na schody, zabił jego towarzysza, jemu uszkodził tylko ubranie. W kilka lat później, kiedy Beltran w polu chcąc schronić się przed deszczem, stanął pod drzewem, piorun uderzył w drzewo i zabił syna Beltrana, jemu zaś nie wyrządził żadnej szkody. Poraz piąty ugodził piorun Beltrana przed rokiem. Spłonął wtedy jego dom, ale właścicielowi nic się nie stało. Lud hiszpański wierzy święcie, że kto raz rażony był piorunem i ocalał, temu później żaden piorun już nie szkodzi, lecz spłynie po nim jak po drucie.

RZADKI GŁODOMOR. Uwaga francuskiego miasteczka Lille zwróconą została na głodomora Succy, Włocha, który z wydziałem lekarskim paryskiego uniwersytetu zawarł umowę, że przez 42 dni nie przyjmie nic do jedzenia ani do picia. Głodomor ten już od 25 lat uprawia podobne ćwiczenia głodowe. Waży on 42 kg. i liczy sobie 46 lat. Obecna głodówką chce on pobić rodaka swego Merlatiego, który bez jedzenia i picia pozostał 41 dni.

KOŚCIOŁ Z JEDNEGO DRZEWA. W Ameryce zachodniej rosną olbrzymie drzewa, liczące wiele wieków i korzystające obecnie z specjalnej ochrony, ponieważ więcej nie porastają. O rozmiarach tych „big-tree” (wielkie drzewo) świadczy kościół w Santa Rosa, w Kalifornji. Tamtejsza gmina baptystów zakupiła jedno takie big-tree, z którego wybudowała kościół. Wysokość kościoła wynosi 100 stóp, mieści on 4000 osób, oprócz tego ma salę do posiedzeń na 100 osób, pokój dla duchowieństwa i westibul. Z wyjątkiem komina i dodatków żelaznych i szklanych, cały kościół nie wyłączając ławek i całego urządzenia

wewnętrznego, sporządzony został z jednego drzewa-olbrzyma, po którym została jeszcze jedna trzecia materiału.

2000 POLAKOW z Ameryki ma odbyć wycieczkę do Polski, w myśl uchwały powziętej na zjeździe sokolstwa polskiego w Brooklinie w Stanach Zjednoczonych. W programie wycieczki figuruje uroczystość odsłonięcia pomnika, który ma powstać we Lwowie ku uczczeniu 3 awiatorów amerykańskich poległych w obronie Polski.

Odpowiedzi Redakcji.

Piotr Lubaś: otrzymaliśmy. — A. Korcel, Conamaugh Pa: sklep z dubeltówkami wyśle Wam cenniki. W Krakowie są składy Splichal ul. Sławkowska, Gliniecki ul. Szewska. — Jan Gałuszka, Barrington: otrzymaliśmy. Owa firma jest w Berlinie w Niemczech. — Medynia Głogowska: Udać się do Urzędu ziemskiego niech się sprawą zajmą. Ustawa chroni Was, ale są warunki, których się trzeba trzymać. — Marja Laszko: odpowiedziano listem, krowy Wam nie zabiorą, gdyby nie można inaczej podatek spadkowy rozkładać na dowolne raty, co zależy od inspektoratu skarbowego. J. Gałuszka, list postaliśmy. — Piotr Ożarek: macie rację, w dyskusji okazali się kiepscy, to wolą zakrzywić. Już teraz krzykiem nie poradzą. — Wilk Marcin: damy ustawę spadkową w przyszłym numerze. — W. Starosiński, Skulko: w Pana sprawie nie nieda się uczynić, bo Pan pieniądze sam z P. K. O. wymówił i odebrał. Kto raz otrzymał swą należność zdewaltowaną, ten niema możności żadnej coś uzyskać. Daremne starania. — Jan Frydrych, Iskrzynia: żadnej zmiany ustawy waloryzacyjnej niema. Ta obowiązuje, która była ogłoszona w „Przyjacielu”. — Wyborcy ze Strzyżowskiego: Poseł Toczek zawiadamia, że na zgromadzenie przyjedzie. Zwrócić się wprost na adres Walenty Toczek, poseł, wieś Nozdrzec, poczta Dynów. — Panu Dr. Kulpio St., że pan jest red. „Piasta” napisał Wojciech Szpila i podpisał się, więc dlaczego do nas się Pan zwraca. Skoro Pan interweniował za Stopyrą i pisuje Pan do „Piasta” to pomyślano, że i odpowiedzialność pan ponosi. Zdziwił się pan ale my też, ale pana listem — Czytelnikowi: Macie zupełną słuszność, „Piasta” musi redagować jakiś krakowski andrus. Słowa jego „pnieściliśmy kantem, wyrznać”, to słowa apasza z przedmieścia. Dr. Kulpa i inni piastowcy nadsyłają oświadczenie, że do komitetu red. „Piasta” nie należą — i nie są za kierunek tego pisma odpowiedziani. — Koczyk Gizegorz, Bircza: odpowiemy po otrzymaniu prenumeraty. Naraziście nas na stratę 50 gr. za wykupno listu, który nie opłaciście. Gazetę wstrzymano bo nie posyłamy darmo. Na taki wydatek musicie, chcąc czytać, zdobyć się. — St. Porabik: list wysyłam, poprzedni otrzymałem, zamieścimy w stosownym czasie.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wszystkim tym obywatelom,

k którzy się zgłosili listownie do

JANA KOŁODICZAKA

w sprawie kupna realności donosząc: 1) że miasto powiatowe jest Krosno oddalone o 9 klm., 2) grunt jest w jednym kawałku 30 m szerokie, 3) długu niema żadnego, 4) jest prawną własnością Kołodiczaka, 5) inwentarz wedle umowy, 6) kościół i szkoła nie daleko, 7) najbliższa stacja Przybówka albo Krosno-Polanka.

Ważne! Uwaga!

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzającym wypadkom:

Reumatyzmu, gośćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom
żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom
stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

Skutek nadzwyczajny!

Działanie pewne i szybkie!

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.

Rolnicy!

PARCELACJA!

Rolnicy!

DOBROSTANY (folwark Kłertyna), powiat Gródek Jagielloński jeszcze około 100 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska) zmeliorowanych pierwszej jakości, 1/2 godziny koleją od Lwowa, 7 km. kołowo od stacji Kamienobród. Gleba urodzajna, glina z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. Przeciętna cena za morg ziemi 500 złotych, za morg łąki 800 złotych. — Informacje na folwarku Kłertyna, umowy w Banku.

MEDUCHA, w powiecie stanisławowskim 7 km. od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. — Cena przeciętna za morg 400 złotych. — Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.

RAKOWA, powiat Sambor 6 km. od stacji kolejowej Nadyby—Wojutyce, około 200 morgów roli i łąk, okolica lesista, w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonii Brześciany, kościół rzym.-kat. parafialny. Naokoło liczne kolonie polskie. Przeciętna cena za morg 500 złotych. Na miejscu udziela informacji delegat nasz p. Jan Rączka.

KOKOSZYŃCE I KOZINA, powiat Skalat, 800 morgów roli 350 mg. lasu 20-letniego. 25 km. od stacji kolejowej

Podwoleżyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, 2 gajówki, czworak, część budynku i mury. — Cena przeciętna 400 złotych. — Na miejscu delegat p. Edward Zamorski (na folwarku).

TUSTOBLÓWY, powiat Zborów, 3 i 1/2 km. od stacji kolejowej Zborów, 5 km. od stacji kolejowej Jarczowce, 45 morgów, rola czarnoziem podolski. Przeciętna cena za morg 560 złotych. — Wiadomość w Zarządzie dóbr.

UŚCIEGZKO pow. Zaleszczyki, las o obszarze 180 morgów, 2 km. od stacji kolejowej Worwolińce, 28 km. od powiatowego miasta Zaleszczyki, 14 km. od miasta Tluste. Gleba urodzajna czarnoziem podolski. Cena 500 złotych za morg. Grunta przeznaczone do parcelacji wskaże osadnik p. Jan Bialik w sąsiedniej kolonii „Jakóbowka” przy gościńcu.

NOWY DWÓR, 6 km. od stacji kol. Działowicze — 8 km. od pow. miasta Luniniec w województwie poleskiem. Rola, łąki i lasy w cenie od 150 do 250 zł. za morg. Łatwość nabycia materiału budulcowego i opałowego. — Szczegółowych informacji udziela w Nowym Dworze delegat Banku p. Wiktor Paprocki. 205 3

Spląty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na jeden rok w ratach wedle umowy za oprocentowaniem.

Informacji pisemnych udziela się tylko za nadesłaniem znaczka pocztowego.

BANK ZIEMIEN S. A. we LWOWIE

ULICA KOPERNIKA L. 4. II. p.

(Godziny urzędowe od 9 do 3-ciej popołudniu).



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/P1

wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł.
budzik 8 zł. Cennik ilustrowany
zegarów i instrumentów muzycznych
darmo i opłatnie.

Sprzedam gospodarstwo

pod miastem, 16 morgów roli, 4 morgi łąki, nowe
budynki pod dachówką: dom, 2 stajnie, stodoła,
bróg. — **Cena 40.000 zł.**

Dr GUSTAW GARDZIEL, notariusz
w Głogowie, powiat Rzeszów.

Oszczędzacie dużo pieniędzy



jeśli nosicie
obcasy i zelówki gumowe

BERSON

Związek Ekonomiczny

Spółek Rolniczych Województwa Lubelskiego

Spółka Akcyjna

(Lublin, Plac Litewski, tel. 294 i 274, adres telegr. „Zetrol“ Lublin)

dostarcza organizacjom rolniczo-handlowym Małopolski w okolicach dotkniętych
klęską wszelkie płody i produkty rolne.

Skóra bezpłatnie!

Posiadając na składzie ogromne zapasy towaru, mamy
możność wysłać każdemu czytelnikowi tego pisma, po
otrzymaniu listownego zamówienia

całkowity komplet skóry na buty, składający się: z jednej
pary cholew płatowych, jednej pary przyszew i pary pode-
szew, wszystko w najlepszym gatunku, najwyższego krajowego wyrobu tylko za 16 złotych. —
Taki sam komplet tylko że z czarnej skóry chromowej, najlepszego gatunku i najbardziej eleganc-
kiego wyrobu — tylko za 19 złotych. — Przy zamówieniu trzech kompletów od razu dodaje się
do każdego kompletu jeszcze jedną parę podeszew,

zupełnie darmo.

Całkowity komplet skóry na kamasze: gotowe cholewki męskie lub damskie, ze skóry gemzowej lub chromo-
wej, o wytwornym wykończeniu, wraz z podeszwami tylko za 10 zł. 50 gr. — Przy zamówieniu trzech par
dodaje się jeszcze parę podeszew bezpłatnie. — Zamówienia wysyłamy natychmiast po otrzymaniu listu — pocztą
za pobraniem Koszta pocztowe na rachunek zamawiającego. **Bez żadnego ryzyka.** Jeśli towar się nie podoba —
przyjmujemy go z powrotem i zwracamy pieniądze w całości — Adresować:

DOM TOWAROWY „EKONOMJA“ Białystok, skrz. poczt. Nr. 32.

Znakomite płótna, płócienna, szewioty, cajgi i t. p.
wyroby tkackie poleca — a próbki z oceną wysyła zaraz
po otrzymaniu 2 zł. w liście poleconym — firma:

JÓZEF JÓRASZ

wyroby
tkackie

op. Korczyna pow. Krosno, woj. Lwowskie.

Swój do swego!

Swój do swego!